

BIBLIOTEKA KÓRNICKA

118049

DO KORZYSTANIA W CZYTELNI

WNIOSEK

O ZAŁOŻENIU SZKOŁY GŁÓWNEJ (UNIwersytetu)

W POZNANIU

Augusta hr. Cieszkowskiego

POSŁA Z WIELKIEGO KSIĘSTWA POZNAŃSKIEGO

na Sejmie w Berlinie.

(Przedruk z Dziennika Czas).

KRAKÓW

W Drukarni „C Z A S U“

1852.



118049

Wniosek hr. Cieszkowskiego i kolegów.

„Wysoka Izba zechce postanowić, ażeby
„rozwadze królewskiego Rządu zostawioném
„było pytanie, na jakiej drodze, i w jakiej roz-
„ciągłości, może się stać zadość objawionym
„oddawna życzeniom polskiej ludności W. Księ-
„stwa, tudzież pilnej potrzebie zaprowadzenia
„w Poznaniu wyższego naukowego zakładu,
„w celu uchylenia niekorzystnego, i zupełnie
„wyjątkowego stanowiska, w jakim się W. Księ-
„stwo Poznańskie pod tym względem w porów-
„naniu zinnemi prowincjami państwa Pruskiego
„znajduje.“

August Cieszkowski jako wniosek czyniący.

*Łączyński
Stablewski
Niegolewski
Nowacki
Palacz
Klingenberg
Chiżyński
Gorzołka
Elwinowski
Sobeski
Smitkowski
Zołtowski
Miszewski
Hr. Szołdrski
Morawski
Janecki*

jako wniosek popierający.

Zasady.

Odwołując się do wszystkich w ogóle zasad, przeszłoroczny wniosek jego popierających, tudzież do dołączonych do niego dokumentów, do których obecnie, celem uniknienia powtarzania rzeczy już znanych, jak najwyraźniej odseła, czyniący wniosek mniema się być obowiązany, zająć się refutacją złożonego, lecz do ogólnej dyskusyi niedopuszczonego raportu, zdanego w tej mierze przez komisyją sejmową oświecenia, ażeby odparciem zarzutów na niczym nie uzasadnionych i podniesieniem niektórych, przez komisyją zupełnie mimo puszczonej okoliczności, powtórne wniesienie, pierwotnego swojego wniosku usprawiedliwić, i zbadanie toczącej się kwestyi, o jedno więcej posunąć stadium.

1) Przesłoroczna sejmowa komisyja oświecenia nie uznała być stosownym, polecić wniosek jego rozważce sejmu, a to ani z względów ogólnych, ani z szczególnych, to jest praktycznych.

Co się tyczy najprzód względów ogólnych: raport komisyji zatrudnia się niemi bardzo powierzchownie tylko, gdy komisyja względy te, do *przypadkowych tylko okoliczności* redukuje, i ogałaca je tém samém z wszystkiego, co im przymiot ogólnych i stanowczo rozstrzygających nadawać może. I tak np. komisyja przyznaje ten fakt uderzający, że każda z pruskich prowincyj posiada swój własny uniwersytet, tudzież że pod tym względem samo tylko W. Księstwo Poznańskie stanowi wyjątek; lecz przytoczony przez wnioskodawcę na poparcie jego wniosku argument, o sprawiedliwości rozdawniczej, usiłuje zbić twierdzeniem, jakoby ta uderzająca anomalia, z *przypadkowych jedynie okoliczności* wypływała. Argument atoli wspomniony nie da się na tej drodze odeprzeć. Bo gdyby nawet przypuszczenie komisyji było słuszne, to by to mogło tylko być jednym powodem więcej, do usunięcia *tych przypadkowych okoliczności* i przywrócenia rzeczy do stanu normalnego, czasowi i miejscowym potrzebom więcej odpowiadającego. Gdybyśmy nawet przypuścili, że szczególne

provincye, nie potrzebują koniecznie, *jako prowincye*, mieć swoje oddzielne uniwersyteta, to przypuszczenie takie mogłoby tylko mieć ten skutek, ażeby ten lub ów istniejący, lecz za zbytuczny uznany uniwersytet prowincjonalny, znieść lub z innym połączyć, jak to już nieraz miało miejsce; lecz przypuszczenie wspomniane nie mogłoby w żadnym przypadku stanowić zasady, do odmówienia takiego zakładu, temu właśnie krajowi, który się odrębną swoją ludnością i innemi właściwemi sobie stósunkami, tak wybitnie od innych prowincyj państwa pruskiego odróżnia, i który tém samém, uniwersytetu tym stósunkom odpowiedniego, a zatym narodowego potrzebuje.

Wyjątkowe też położenie W. Księstwa Poznańskiego, upoważniałoby go i wtedy nawet do żądania oddzielnego uniwersytetu, gdyby uniwersytety podobne, we wszystkich innych prowincjach pruskich nie istniały; tém mniej przeto odmówienie mu podobnego zakładu, zdaje się zgadzać z sprawiedliwością, kiedy zakłady te we wszystkich innych prowincjach istnieją.

Jeżeli jednak w ocenieniu całej téj kwestyi, zjeździemy z prowincjonalnego, i jak w obecnym przypadku mniej ważnego stanowiska, (z którego wychodzić nie było nigdy myślą wniosek czyniącego), i jeżeli na nią zapatrywać się zechcemy z nierównie wyższego, to jest ze stanowiska narodowości, uwzględniając zwłaszcza numeryczny stósunek tychże narodowości w państwie pruskim, (stósunek, którego komissya sejmowa całkiem nawet nie dotknęła, mimo że motywa wniosku na nim głównie opartemi były), to argument wniosek czyniącego o *sprawiedliwości rozdawniczej*, nierównie wyższego wtedy nabywa znaczenia. Trudno albowiem wtedy przychodzi zrozumieć, na jakiejby zasadzie Polakom pod berłem pruskim zostającym, których liczba dwa miliony przechodzi, można odmawiać jednego tylko uniwersytetu, kiedy dla 14 milionów Niemców pod tymże berłem zostających, siedem takich uniwersytetów, między którymi znajdują się najznakomitsze zakłady

naukowe, nie tylko w Prusach, ale i całych Niemczech, jest utrzymywanych. Lecz gdyby nawet liczba Polaków pod panowaniem pruskim, była daleką mniejszą, aniżeli jest w istocie, to i tak sama specyficzna odrębność ich narodowości, i konieczność zapewnienia tej w państwie pruskim istniejącej i równie jak inne uprawnionej narodowości, naukowego także wykształcenia, niezawisłe od wszelkich politycznych względów, byłaby zawsze jeszcze dostatecznym powodem i tytułem, do urządzenia w tym celu oddzielnego wyższego naukowego zakładu.

I w samej rzeczy, pomijając zupełnie wszelkie względy wyższej polityki, i nie dotykając bynajmniej płynących z takiego źródła motywów, bez wdawania się nawet w rozbiór pytania: czyliby w obec polskiego narodu, którego część, choćby nawet najmniejsza pod panowanie pruskie przypadła, czyliby więc w obec tego narodu warto było pożyć jakie trudy, czyby to odpowiadało zdrowej polityce, iżby duchowym siłom i zdolnościom tej frakcyi narodu o którym mowa, otworzyć metę ściśle naukowego wykształcenia, i wykształcenie to ująć w pozytywne studia szczególnych naukowych zawodów, pytanie, które bez przesadzania go w jak najdalszy nawet sposób, rozwadze i ocenieniu przyszłej komisji sejmowej, dalej prześwietnej Izby, a nareszcie rządu, pozostawioném być powinno i może, wniosek czyniący jest zdania, że mu to na zasługę policzoną zostanie, jeżeli zlewając, że się tak wyrazi swoje myśli, z myślami przeszłorocznej komisji sejmowej, a nawet wcielając je w jej własne wyrażenia, z stanowiska przez nią zajętego, co więcej, z słów jej własnych, nieuniknioną konieczność przyjęcia jego wniosku, wynieść usiłować będzie.

Uznana po kilkakroć razy w raporcie komisji sejmowej „ważność języka i literatury polskiej“ „niezaprzeczony postęp, jaki“ zdaniem komisji „język ten i literatura, mimo nieprzyjaznych okoliczności uczyniły“ „ugruntowane prawo jakie Polacy“ zdaniem komisji „posiadają, iżby państwo udzielało opieki

i wsparcia, najdroższym ich duchowym interesom“ przyznana wreszcie przez komissyą jak najwyraźniej, niedogodność, „*że Niemcy pozbawieni są wszelkiej sposobności obeznania się z językiem polskim, którego jednak znajomość jest im nieodbicie potrzebną, na przypadek urzędowania w W. Księstwie Poznańskim*“ są to wszystko okoliczności, tak wyraźnie przez zeszłoroczną komissyą przyznane, i tak dobitnie w jej raporcie podniesione, że się w samej rzeczy dziwić wypada, jakim sposobem komissyą wspomniona, po takich przez nią samą przyznanych premissach, mogła pominąć jedyną i logicznie z nich płynącą konkluzyą, to jest: że zachodzi w samej rzeczy istotna potrzeba, założenia w Księstwie polskiego uniwersytetu; i w miejsce jej nie zdobyła się na nic innego, jak tylko na proponowanie nic nieznaczącego i bezwładnego zaradczego jak by środka, jakim jest jej wniosek, zaprowadzenia po celniejszych niemieckich uniwersytetach, a mianowicie w Berlinie i Wrocławiu, katedr języka i literatury polskiej; środka, który zaprawdę ani „*objawionym życzeniom polskiej ludności*“ ani „*jej ugruntowanym prawom*“ a zatém ani potrzebom ani obowiązkom państwa nie odpowiada.

Poprzestać na propozycyi komissyi byłoby to jedno, co chcieć potrzebę utrzymania żyjącego języka i wykształcenia półtrzecia blisko miliona poddanych pruskich, stawiać na równi z potrzebą nauki języków wschodnich, albo chińskiej literatury, które to przedmioty, wykładane są oddawna na pruskich uniwersytetach, a wprawdzie przez zwyczajnych i z skarbu płatnych professorów (co przy wykładzie języka i literatury polskiej nie zachodzi), a przecież, bez ubliżenia ważności porównawczych studiów obcych języków i całej wschodniej literatury, trudno przypuścić, żeby znajomość języka chińskiego lub mowy Koptów, dla przyszłych urzędników w Księstwie, miała być tak niezbicie potrzebną, jak jest języka polskiego, zaś pod panowaniem pruskim nie żyje ani jedna dusza, a cóż dopiero przeszło dwa miliony—

ludzi, dla którychby nauka i pielęgnowanie podobnych języków, mogły stanowić „najdroższy duchowy interes.“

Konkluzya przeto komissyi sejmowej, tak mało odpowiadająca motywom na których jakoby jest oparta, mogła tylko wypłynąć z zaledwie pojętego pomieszania jednój rzeczy z drugą, to jest, że komissya, specjalny przedmiot naukowy, wzięła za jedno i to samo, co i powszechny język naukowy.

Zaprowadzenie po niemieckich uniwersytetach, zwyczajnych katedr języka i literatury polskiej, odpowiada daleko więcej interesowi niemieckiej, aniżeli polskiej ludności. Umiejętność albowiem sama, i powaga przytém uniwersytetów, którym dotąd na katedrach podobnych zbywało, wymaga tego zaprowadzenia, gdyż pominięcie i zaniedbanie przedmiotu nauki, którego wykładu potrzeba, przez inne dalsze państwa oddawna uznaną i czynem stwierdzoną została, nie robi zresztą zaszczytu niemieckim, zład inąd tak hojnie wyposażonym akademickim zakładom. Nie trzeba tylko, ażeby podobnie przedmiotowo naukowe zadosyć uczynienia potrzebie umiejętności, wystawiane było jako koncessya, na korzyść polaków uczyniona. Chcieć bowiem wmówić w kogo, że prelekcye języka i literatury polskiej, dawane dla Niemców, i w języku niemieckim, zaspokajają potrzeby polaków, którzy wykładu wszystkich przedmiotów naukowych w polskim języku żądają, jest to przekreślać zupełnie ducha i treść wniesionej kwestyi.

Czas jest zaiste i wielki ażeby Prusy, które już tyle dla umiejętności i sztuk w ogóle zrobiły, i pod jednym tylko względem, to jest pod względem wykształcenia polskiej młodzieży, nie tylko po za samemi sobą, ale co więcej, po za innemi obcemi i dalej położonemi narodami w tyle pozostały, nie zapoznawały i w tej mierze swego zadania i moralnych obowiązków. Jeżeli np. Francya, zaprowadza po swoich uniwersytetach, katedry słowiańskiej literatury, i takowe z funduszków publicznych wyposaża, jest to bezprzecznie zasługą, bo ściśle wziąwszy, ani Sła-

wianie niemają żadnego pozytywnego prawa żądania czegoś podobnego od Francyi, ani Francya nie ma względnie nich żadnego w téj mierze obowiązku. Ale kiedy Prusy mimo potrzeby dwóch milionów własnych swoich poddanych, nie czynią nawet tego, do czego się poczuwa, żadnym prawnym lecz tylko ogólnym naukowym względem powodowana Francya, to stan podobny za nadto jaskrawo jeden od drugiego odbija, iżby raz wyjaśniony i sprawdzony, nie miał być rychło usunięty.

Lecz biorąc nawet rzecz tę z zupełnie przeciwnego stanowiska, dowieść łatwo można, że w obrębie samego państwa pruskiego, zupełnie obce narodowości, daleko więcej są faworyzowane, że Rząd daleko im czynniejszej udziela opieki, aniżeli to względnie polskiej, w organizmie państwa uprawnionej, i numerycznie tak licznie reprezentowanej narodowości ma miejsce. I tak np. osiadła w państwie pruskim kolonia francuska, składająca się z kilku tysięcy zaledwie indywiduów, używa z strony Rządu takiej opieki i wsparcia, cieszy się takim wyposażeniem i dysponuje takimi środkami narodowego wykształcenia, które dwóm milionom polaków pod panowaniem pruskim zostającym, są zupełnie odmówione; wporównaniu nawet ułatwień, jakich do wykształcenia swego młodzież francuska używa, z temi, które młodzież polskiej służyć mogą, ta ostatnia kardzo tylko skąpo jest opatrzona, gdy wykład przedmiotów w wyższych gimnazyalnych klasach, dla kolonii francuskiej w języku francuskim zapewniony, polakom w ich ojczystym języku jest odmówionym. A przecież owe, „*ugruntowane prawa polaków*“ oparte są nie tylko na ogólnych humanitarnych zasadach, płyną nie tylko z jednostronnych nadań, ale p legają na wyraźnie przyznanych stypulacyach europejskiego prawa narodów, tudzież prawa publicznego w Prusiech; w moc których polakom *jako polakom*, *instytucye narodowe*, a zwłaszcza takie, które *ich narodowość zapewniać*

moga, uroczyscie są przyznane ¹⁾. Cóż jednak może więcej zapewniać jaką narodowość, jeżeli nie narodowe wychowanie następujących po sobie pokoleń, i któraż z narodowych instytucyj może być ważniejszą i potrzebniejszą, nad tę, której celem jest kształcenie młodzieży?

W obec takiego położenia rzeczy, komissya sejmowa nie byłaby się rozminęła z prawdą, gdyby pomiędzy *przypadkowemi okolicznościami*, któremi stan obecny téj kwestyi usprawiedliwić usiłowała, wskazała była tę okoliczność, jako najwięcej przypadkową, i wyjaśnienia potrzebującą, że w Prusach, państwie tak dbałym o umiejętności i wykształcenie, potrafiiono do dziś dnia pod względem zwłaszcza wykształcenia polaków, nie uczynić zadość, nie tylko wyraźnemu i ścisłemu prawu, ale co więcej żywotnej ich potrzebie.

2) Jeżeli teraz przejdziemy do bliższego rozbioru, historycznych, ekonomicznych, i z prawa prywatnego płynących stósunków kwestyi przed nami będącej, stósunków, które zeszłoroczna komissya sejmowa, wszystkie bez wyjątku, do kwestyj *przypadkowych okoliczności* wcieliła, to nas przedewszystkiém uderzy twierdzenie pomienionéj komissyi, jakoby rozdział owych siedmiu uniwersytetów, pomiędzy siedem prowincyj państwa pruskiego, z wyjątkiem jednego W. Księstwa Poznańskiego, był skutkiem téj jedynie okoliczności, że dwa pomiędzy niemi (to jest uniwersytety w Münster i Greifswald) utrzymują się *z własnego majątku*, i nie zakładane przez rząd, utrzymane tylko przezeń zostały, jako zakłady, już w czasie objęcia tych krajów w posiadanie pruskie istniejące; że pięć innych (a wszystkie pięć najcelniejsze właśnie) przez rząd założone, i całkowicie albo też w większej części, z funduszków publicznych są utrzymywane. — Tłómaczenie powyższe, upoważnia do wniosku, że gdyby dwa uniwersytety na czele

¹⁾ Patrz art. III traktatu zawartego między Rosyją a Prusami w d. 3 maja 1815 r.

wymienione nie były, w czasie objęcia przez Prusy prowincyj dotyczących istniały, tudzież gdyby własnego majątku nie miały, niebyłyby były ani zakładanemi, ani utrzymywanemi; z czego znowu zdaje się płynąć logiczna następność, że tam gdzie w czasie przejścia jakiej prowincyi pod panowanie pruskie, instytut podobne egzystowały, i do utrzymania swego, posiadały właściwe fundacye i dochody, *prawo istnienia* „takich instytutów“, a w danym przypadku, *prawo przywrócenia* ich, gdyby w skutek jakowych *przypadkowych okoliczności* czasowo zniesionemi być miały, niezawisłe od ich potrzeby i użyteczności, stoi i zaprzeczonem być nie może. — Dedukcyja ta nie tylko nie pobija wniosku, ale go owszem najsilniiej popiera; w przypadku bowiem obecnym, do mnóstwa wewnętrznych i z sprawdzonych potrzeby płynących, a zatem kwestyą rozstrzygających powodów, przybywa jeszcze zewnętrzny i historyczny, to jest, że instytut podobne w W. Księstwie Poznańskim nie tylko istniały, ale nadto własnymi funduszami wyposażonemi były, co zaraz udowodnionem zostanie. Z tego wszystkiego wynika dilemma: albo instytucya projektowana jest pożyteczną i niezbędną, i wtedy niezawisłe od prawa historycznego, od braku lub istnienia własnego majątku, ma prawo żądania od państwa, ażeby utrzymywaną była; albo też, instytucya ta sama nie jest wprowadzie niezbędną, ale dla tego, że ją rząd w czasie obcia W. Księstwa w posiadanie istniejącą zastał, tudzież, że ma własne utrzymania fundusze, posiada zatem prawo do dalszego istnienia.

Ze względy wewnętrzne nakazują zaprowadzenie projektowanej instytucyi, wypływa to nietylko z ogólnych a wyżej wymienionych powodów, ale i z innych jeszcze szczególnych i praktycznych, które wszystkie w petycyach sejmu prowincjonalnego są wymienione, a pomiędzy którymi znajduje się wiele tak silnych i niezbitych, że ich nawet sama zeszłoroczna komissya sejmowa, (której wszystkie przedłożone były), zrefutować nieusiłowała.

I wychodząc nawet z tego samego stanowiska, trudno jest pojąć, dla czego jeżeli pomiędzy siedmią uniwersytetami, pięć i to najcelniejszych przez Rząd założonemi były, i do dziś dnia są utrzymywanemi, dla czego i szósty dotąd wprowadzić nieistniejący, ale dla wykształcenia blisko półtrzecia miliona, i więcej jak szóstą część terytorium pruskiego autochtonicznie zamieszkujących poddanych, niezbędnie potrzebny uniwersytet, tego samego prawa do założenia i utrzymania, jak tamte posiadać nie miał. Już ten sam stosunek ludności i terytoryalnej osiadłości, jest dostatecznym, do zastosowania w tym przypadku zasad sprawiedliwości rozdawniczej, a zatem do założenia w Księstwie Poznańskim i utrzymania kosztem skarbu instytucji, o której mowa. Wszakże prawo do istnienia uniwersytetu w W. Księstwie Poznańskim, niepotrzebuje być w obecnym przypadku, z takich zasad wywodzone. Prawo to albowiem, płynie z zasad zupełnie innych, a mianowicie z faktów niezaprzeczonych, że zakład podobny w W. Księstwie Poznańskim, posiada do zaistnienia swego raz prawo historyczne, drugi raz własne i dostateczne fundusze utrzymania.

Rzecz się albowiem ma, jak następuje:

Zostający dziś pod panowaniem pruskim Polacy, posiadali dawniej, nie już *jeden*, ale *dwa* naukowe wyższe, to jest: akademiczne zakłady, a mianowicie w Poznaniu, tak zwaną akademią Lubrańską, w Chełmnie zaś akademią. Obadwa instytuta kwitnęły, jako filie czyli tak zwane kolonije, pełnej zasług i sławy Alma Mater w Krakowie, która je graduowanemi profesorami wszystkich wydziałów zaopatrywała, a to aż do czasu, kiedy ogólne nieprzyjazne krajowi okoliczności, na byt ich również wpływać poczęły. Obydwie powyższe akademie wyposażone były bardzo znacznemi dotacyami, w dobrach nieruchomych, kapitałach i czynszach wieczystych, dopóki majątek obydwóch, nie został albo przez fiskusa pośrednio,

lub bezpośrednio zajęty, albo też, dopóki go nie przeznaczono na uposażenie innych instytucyj²⁾.

I tak najprzód co się tyczy starszój pomiędzy temi dwoma, to jest, akademii w Chełmnie. Akademia ta założoną została w moc bulli erekcyjnej papieża Urbana VI. datowanej w Genui dnia 9 lutego 1387 roku, i w późniejszych dopiero wiekach przysłała do pewnego znaczenia. Zanim weszła w stósunek filialny do uniwersytetu krakowskiego, nazywała się *filia Bononensis*, jak o tém przekonywa nietylko akt erekcyjny ale i późniejsze „*Leges studiorum Academiae culmensis filiae bononensis*”, które razem z *Canones Academici* w historii szkół polskich uczonego Łukaszewicza są ogłoszone, i w tym przymiotcie, wyposażoną była wszystkimi przywilejami i atrybucjami Matki swojej bonońskiej, jak niemniej do wydzielania stopni akademickich upoważnioną. Ani zapewne wysokiéj Izbie, ani wniosek czyniącemu nie zależy tutaj na tém, ażeby iść śladem rozmaitych kolei szczęścia lub nieszczęścia, jakie zakład ten przechodził; tyle atoli tylko nadmienić wypada, że waga i znaczenie téj instytucyi, już w najdawniejszych czasach przez króla polskiego Zygmunta starego, o wzrost

²⁾ W prawdzie w mniejszych proporcjach, ale w pewnym względzie zupełnie sprawiedliwie, mogło i powinno by kolegium Jezuickie w Poznaniu, być policzonem do rzędu wyższych naukowych zakładów w prowincyi téj niegdy istniejących, gdy Jezuici w celu konkurowania z akademią Lubrańską i utrzymania swego współzawodnictwa z naukowymi zakładami w Poznaniu, przy kolegium swoim, dwie wyższe katedry filozofii i teologii zaprowadzili, a nawet o prelekcyach w wydziale prawnym zamysłali. Mimo to w udowodnieniu istnienia wyższych naukowych zakładów w W. Ks. Poznańskim, ograniczymy się tutaj tylko do dwóch wyżej wymienionych zakładów, które rzeczywiście, jako akademie założonemi były, i w których „studium generale“ w istocie, jako aktami urzędowemi stwierdzone zaprowadzonym było.

jéj i powodzenie dbałego, uznaną była ³⁾ tudzież że później zasilona najcelniejszymi mistrzami powołanemi z Krakowa, z Wilna, z Wrocławia, a nawet z Belgii i Holandyi, szczególnie w połowie upłynionego stulecia, po zaopatrzeniu jej przez szkołę główną krakowską najcelniejszymi mistrzami w wydz. Teologii, Prawa, Matematyki i Literatury, na wysokim stopniu znaczenia stała ⁴⁾. Po zajęciu W. Księstwa przez Prussy, szkoła ta główna zamieniona została *de facto* najprzód, w progymnazjum, a później w wyższą szkołę miejską; niebędąc przeto nigdy *de jure* jako akademią zniesioną, istnieje tém samém do dziś dnia prawnie jako taka; czego nawet tytuł własności należących do niéj dóbr Gogolin i Steinweg z przyległościami, który dodziś dnia na jéj imie, jako akademii w Chełmnie jest uregulowany, dowodzi.

Jeżeli przeto dawniejsze istnienie wyższego naukowego zakładu, tudzież posiadanie przezeń własnego majątku, ma być jak się to z rapportu komisy sejmowej pokazuje, rozstrzygającą zasadą do utrzymania go i nadal, to akademія w Chełmnie posiada najzupełniejsze prawo bycia uznaną z strony państwa za istniejącą, i jest upoważnioną nietylko do żądania, ażeby w posiadanie należącego się jéj majątku napowrót wprowadzoną została, ale nadto, iżby w razie potrzeby podobnie jak inne tego rodzaju Instytutu, z funduszków publicznych wspierana była.

* Inaczej się rzeczy mają z Akademią w Poznaniu. Założona r. 1519 przez biskupa Lubrańskiego, któ-

³⁾ Sigismundus etc. In terris nostris Prussiae oppidum est Culma ditionis Episc. Culmen: in eo fuit aliquando Ludus celebris, ex quo multi homines instructi prodierunt et ad ecclesiastica et profana munera obeunda idonei etc.. d. Vilnae die VIII Martii, anno Domini MDXLII.

⁴⁾ Bliższe szczegóły w tym przedmiocie, znajdują się w historii akademii w Chełmnie, przez doktora Łożyńskiego (obecnie dyrektora gimnazjum w Chełmnie) tudzież w Orędowniku naukowym z r. 1843 N. 8 i 9, a nareszcie w Łukaszewicza historii szkół polskich.

ry już wówczas, o potrzebie istnienia w Poznaniu szkoły głównej jak najmocniej był przekonany, wyposażona później jak najhojniej fundacyami i legatami Rozdrażewskich, Szołdrskich i innych, opatrzona znakomitami stypendyami i bursami, przysłała wkrótce do daleko większego znaczenia aniżeli poprzednio wspomniana Akademia w Chełmnie; nie tylko bowiem nauki prawne i filozoficzne, były w niej od założenia zaraz jak należy wykładanemi, na którym to wykładzie zbywało zrazu, jak to widzieliśmy Akademii w Chełmnie; ale nadto, przez wcielenie do niej duchownego seminaryum w r. 1672, opatrzoną została w pewnym względzie zupełnym wydziałem teologicznym ⁵⁾.

⁵⁾ Nadmienić tutaj wyraźnie wypada, że prelekcyje filozoficzne i prawne w akademii poznańskiej, były wszystkie *prelekcyami publicznymi* (*lectiones publicae*), na które nietylko żralsza i duchownemu lub administracyjnemu zawodowi poświęcająca się młodzież uczęszczała, ale których nadto słuchali nawet ludzie, będący już w publiczném urzędowaniu, jak tego dowodzą temata i dysputy, dość często przez piastujących wówczas urzędy, (którzy się chętnie „*jurisprudentiae, respective theologiae et philosophiae auditores*“ zwali) zapowiadane, i „*publicae in aula almae academiae poznaniensis*“ odbywane.

Ówczesny stan akademii o której mowa, opisany jest dokładnie w piśmie już dzisiaj bardzo rzadkiem: „*Leges et Instituta novae Academiae poznaniensis, autore Christophoro Hegendorphino Cracoviae 1532*“. Późniejszy zaś jój stan pod względem zwłaszcza organizacyi nauk i prelekcyj, wynika z statutów Rozdrażewskiego, ogłoszonych w Archiwum Teologiczném kanonika Jabczyńskiego, tudzież w Historji szkół polskich Łukaszewicza.

Blizsze szczegóły dotyczące bytu samej akademii, tudzież życia i prac ustanowionych przy niej docentów, znajdzie pomiędzy innemi w dziele Łukaszewicza: „*Historja szkół w Polsce* tomów 4“; w dziele tegoż: „*Historyczny obraz miasta Poznania* tomów 2“; w znanym wreszcie zbiorze pod tytułem: „*Janociana sive clarorum Poloniae auctorum maecenatumque memoriae miscellae*“; tudzież w mnóstwie monografij i broszur współczesnych.

Ze nauki klassyczne i języki starożytne, były w téj szkole go-

I szkoła ta jak i inne wszystkie w kraju, przechodziła różne koleje i miała swoje momenta świetności i upadku; wszakże, chcąc powziąć należyte wyobrażenie o działalności tego instytutu, dość jest przejrzeć imienną listę jego rektorów i profesorów, zaczawszy od Bedermanna z Poznania i Grzegorza z Szamotuł, aż do ostatnich polskich czasów; a nikt zapewne niezaprzeczy, wysokiego znaczenia Akademii, której przewodniczyli tak uczeni mężowie i tak znakomici pisarze, jakkolwiek w dążnościach i zasługach swoich, różnić się od siebie mogli; i dla tego też śmiało powiedzieć można, że Akademia Poznańska, w przeciągu swego prawie trzechwiecznego bytu, zajmowała wysoką i ówczesnemu czasowi odpowiednią rangę, a to nie tylko między polskimi, ale nawet i między niemieckimi tego rodzaju ówczesnymi zakładami.

Później, kiedy w skutek najprzód rywalizacji zakonu Jezuitów, którzy jak to już wyżej powiedziane było, w swoich kolegiach nietylko filozofii i teologii nauczali, ale nawet i prawnych umiejętności nauczać poczęli; — kiedy dalej, dzięki nieprzyjaznym okolicznościom krajowym, Akademia Lubrańska do upadku chylić się poczęła, zasłużona w narodzie i oględna Komisya Edukacyjna Rzeczypospolitej polskiej, po zniesieniu w Polsce zakonu Jezuitów i w obec wynikłej stąd potrzeby, zupełnej reorganizacji wy-

dnie i należycie pielęgnowane, byłoby to rzeczą naturalną, gdyby nam nawet tego wychowawiec téj szkoły, zaszczytnie znany poeta Klemens Janicki, w pięknej łacińskiej elegii, nie był jak najwyraźniej i dziękczynnie zaświadczył; że w niej atoli i żyjące języki, nie były zaniedbane, że owszém istniały w niej stósowne do ich nauki zakłady, pokazuje się to z tytułu pisemka dla akademii przez rektora Stanisława Herkę napisanego: „*Recueil etc. dédié à M. M. les Comtes Szoldrski par l'école française de l'Academie de Poznanie 1752*“. W ogóle, posiadała akademia poznańska dla każdego działu wykładanych w niej umiejętności, własne i dla niej wyłącznie przeznaczone kompendia, które w większej części, w jéj własnej drukarni drukowane były.

chowania publicznego w kraju, komisya powtarzam ta, zawarła z ówczesnym biskupem Okeckim konwencyą, z dnia 7 listopada 1781 r. w moc której wszystkie dobra nieruchome, gmachy i dochody Akademii Lubrańskiej, razem z jej obowiązkami, do biskupstwa poznańskiego przyłączone zostały, celem urządzenia i wyposażenia przy nim, teoretyczno-duchownego (do dziś dnia egzystującego) seminarium w Poznaniu; Akademia zaś Poznańska sama, do jezuickiego kolegium, wyraźnie „jako *akademia*“ przeniesioną została ⁶⁾ gdzie tymczasowo szkołę narodową, o sześciu klasach urządzono, i gdzie się do dziś dnia gimnazjum katolicko-polskie P. Maryi znajduje.

Dwa więc powyższe, do dziś dnia istniejące zakłady, to jest seminarium Poznańskie i gimnazjum Maryackie, są prawnymi spadkobiercami Akademii w Poznaniu, która znów ściśle wzięwszy, nigdy zniesioną nie była, ale w czasie zajęcia Poznania przez Prusy, tymczasowo tylko zamknięta, w trakcie właśnie swjej reorganizacyi znajdowała się. Majątek wspomnionj Akademii, przydzielonym wprowadzie został seminarium duchownemu, lecz imie jej, przeniesieniem zostało na instytut, który się dzisiaj gimnazjum Maryackie nazywa, i który wówczas, znakomitą częścią po-jezuickich funduszków, był wyposażonym.

Jeżeli przeto *akademia* w Chełmnie, uznaną być musi bez żadnej wątpliwości za istniejącą prawnie do dziś dnia; to tego również akademii poznańskij zaprzeczyć niemożna, bo zamknięcie jej a właściwie przeniesienie, w skutku zarządzonej w całym kraju zupełnej reorganizacyi wychowania publicznego, nakazane w końcu zeszłego wieku, przez upoważnioną do tego narodową komissyą edukacyjną, z wyraźnym przelaniem jej imienia, *jako akademii poznańskiej*, na zakład wówczas w związku będący, któremu się tylko okoliczności krajowe, rozwinać jak

⁶⁾ Patrz paragraf 3ci Konwencyi, o której mowa.

należy nie pozwoliły, zamknięcie przeto i przeniesienie takowe, tym mniej za istotne jej zniesienie uważanem być może, że z drugiej strony rząd ówczesny, przez oddanie jej majątku i gmachów do niej należących władzy duchownej, nieprzerwany bieg wyższych teologicznych studiów, na rzecz przynajmniej młodzieży, zawodowi duchownemu poświęcającą się, zapewnił.

Zdaje się, że rząd królewski, niewiedząc nawet o tém, taki a nie inny stan prawny tej całej kwestyi z swęj strony uznawał, kiedy mając sobie przed sobą kilka laty przedstawione zewsząd prośby, o założenie wyższego naukowego zakładu w Poznaniu, a to z strony sejmu prowincjonalnego, władz duchownych i prywatnych obywateli, postanowił nakoniec istniejące obecnie teoretyczno-duchowne seminaryum w Poznaniu w ten sposób rozprzestrzenić, iżby obok już wykładanych nauk teologicznych, w seminaryum wspomnionem i wykład także nauk filozoficznych urządzić; i na tej drodze, z wielkim wprowadzie ograniczeniem, ale zawsze coraz to więcej dającą się czuć potrzebie wyższego naukowego zakładu odpowiedzieć, i coraz powszechniejsze żądania w tej mierze zaspokoić.

Na takim też dół wyrażnie objawionym i w części już wykonanym zamiarze królewskiego rządu, oparty siódmy z porządku sejm prowincjonalny W. Księstwa Poznańskiego, chcąc najmniejszy chociażby związek istotnie akademicznego zakładu, o ile można jak najspieszniej w życie wprowadzić, zgłosił się do Najjaśniejszego Pana z prośbą, ażeby obok już zadecydowanego rozprzestrzenienia seminaryum poznańskiego i podniesienia go do znaczenia i rangi katolicko-teologicznego fakultetu, mógł przy nim być urządzonym jeszcze nowy filozoficzno-kameralistyczny fakultet, ośmioma katedrami wyposażony, którego by prelekcyje, nie już wyłącznie dla młodzieży tylko duchownemu stanowi poświęcającą się, ale i dla innej, do publicznego zawodu przeznaczonęj, przystępnymi być mogły; i stanowiły pod pewnym

względem przygotowawczą szkołę, do słuchania dalszych nauk w innych uniwersytetach monarchii.

Wprawdzie, odprawa sejmowa z dnia 27 grudnia 1845 roku, do prośby powyższej nieprzychyliła się, — przecież w akcie tym oświadczył Najjaśniejszy Pan jak najwyraźniej co następuje:

„Ze zadecydowane już wyniesienie seminaryum klerykałnego w Poznaniu, do rangi wyższego naukowego zakładu, opatrzonego wydziałami teologicznym i filozoficznym, *niezwłocznie do skutku przyprowadzonym być ma*; a tém samém że przysłym członkom katolicko-duchownego stanu, archidiecezyi poznańskiej, zapewnioną będzie sposobność, kształcenia się jeszcze naukowego w ogólnym względzie, obok pobierania nauk ich zawodowi odpowiednich.“

Przecież pomimo tego najwyższego zapewnienia, pomimo najprzychylniejszych nadziei i widoków, więcej nawet powiem, pomimo funduszków, które już na opędzenie kosztów zamierzonego rozprzestrzenienia wyznaczone były i po dziś dzień użycia na cel wskazany oczekują, nie zrobiono dotąd w téj mierze najmniejszego nawet kroku; i rzecz cała oczekuje końca negocyacji, pomiędzy rządem a stolicą arcybiskupią w téj mierze wszczętych, na który się jak wyznać trzeba, wcale niezanosi.

Jakkolwiek o dobrych chęciach królewskiego rządu, co do wykonania nakoniec tego zamiaru, (któryby uznanéj potrzebie, jednostronnie tylko i pod względem jedynie duchownych mógł zadosyć uczynić) wątpić niemożna, przecież ubolewać należy, że pomimo upływu tylu lat i tego nawet dotąd zrobić nie zdołano.

W położeniu takiém twierdzenie zeszłorocznój komisji sejmowej oświecenia, jakoby potrzeba rozprzestrzenienia seminaryum teologicznego w Poznaniu, z strony rządu nietylko uznana, ale i zaspokojoną już była, uderzać musi, i jest prawdziwie nie do pojęcia, jakkolwiek nowego dostarcza dowodu, summarycznego postępowania komisji, przy zgłębieniu wniosku jéj opinii poddanego. Ze potrzeba rozprze-

strzenienia seminaryum poznańskiego, uznana jest istotnie przez rząd, i to od lat wielu, jest prawdą; boć trudno było nieuznać, rzeczy jawnej i oczywistej, lecz żeby potrzeba ta *zaspokojoną* już być miała, jest twierdzeniem z wiatru chyba wziętém. Ow zapowiedziany, a w raporcie komissyi sejmowej, za istniejący i czterema profesorami opatrzony, podany wydział filozoficzny, istnieje tylko w raporcie komissyi, ale w rzeczywistości wcale nie, ani o nim w samem seminaryum, nikt do dziś dnia nie wie. O zaspokojeniu więc owej uznanéj potrzeby, była dotąd w prawdzie mowa, ale się na mowie skończyło, ani do *zaspokojenia* owej potrzeby, dotąd nie przyszło; i dla tego też przedwczesna nieco konkluzya komissyi, która ile się zdaje, na ostateczny rezultat jej badań, nie miały wpływ wyrzucić musiała, to jest konkluzya: „jakoby osoby, poświęcające się w Poznańskim zawodowi duchownemu, miały mieć z strony Rządu daną sposobność, do zupełnego wykształcenia się w tych działach umiejętności, z którymi „jako przyszli teologowie i nadzorcy szkół, obeznani „być mają; a tém samém, że się spodziewać należy, „że duchowieństwo polskie, zgodnie z dobrem gmin „jego pieczy powierzonych, w naukowem swoim wykształceniu, naprzód postępować będzie“ — sama przez się upada.

Na okoliczność tę, wypadało zdaniem wniosek czyniącego, zwrócić przy tej sposobności dla tego uwagę prześwietnej Izby, ażeby przy tegorocznym rozbiorze wniosku jego, uchylić przedewszystkiem uprzedzenie, z powyższej konkluzyi przeszłorocznej komissyi, łatwo powstać mogące, jakoby założenie wyższego naukowego zakładu w Poznaniu, miało być na teraz zbyt późnem; — i prześwietną Izbę z istotnym stanem rzeczy, dokładnie obeznaną, do przyjęcia przeciwnych konkluzyj, przysposobić. Z historycznego też wyvodu całej tej sprawy, powzięła zapewne prześwietna Izba to przekonanie, że żądanie Polaków, dotyczące założenia w Poznaniu wyższej naukowej szkoły, jest zupełnie ugruntowanym.

3. Co się następnie tycze ekonomicznej strony, całej tej kwestyi, dostarcza ona znowu mnogich i stanowczych dowodów do poparcia przedłożonego wniosku. W żadnej bowiem innej prowincyi państwa pruskiego, nie zajął rząd tak znakomitych funduszków i środków, przeznaczonych na cele wychowania publicznego, jak właśnie w W. Ks. Poznańskim; tak dalece, że i z tego wychodząc stanowiska, W. Ks. Poznańskie, posiada zupełne prawo, bycia zaopatrzonym w naukowe zakłady, daleko hojniej od innych prowincyj monarchii.

Celem usprawiedliwienia powyższego twierdzenia, które się może prześw. Izbie za nadto śmiałem być zdaje, jedną przynajmniej z ogólnego budżetu państwa wziętą pozycyą, — dosyć jest wskazać, że już w projekcie do budżetu na r. 1851, pomiędzy szczególnymi dochodami prowincjonalnej administracyi wychowania publicznego, W. Ks. Poznańskie, jako w tym celu rocznie summe 24,011 talarów kontrybuujące, jest wykazanem; — kiedy ogół dochodu na te same cele przeznaczzonego, summe 58,069 tal. w całej monarchii wynosi. Prowincya więc poznańska, których przecie państwo Pruskie 25 liczy, kontrybuje sama jedna na cele wychowania publicznego, wedle własnego wykazu rządowego, summe o 10 tylko tysięcy talarów mniejszą, aniżeli ją w tym samym celu, kontrybuuje reszta to jest 24 prowincyj państwa Pruskiego razem wzięte.

Ze sposób, jakim budżet państwa pod względem zwłaszcza dokładności szczególnych wykazów, na których jest opartym, mianowicie też pod względem funduszków mających szczególne przeznaczenie, których użycie prawnie jest oznaczonem, bardzo jeszcze wiele do życzenia pozostawia, jest rzeczą, która nie tylko już nieraz w gronie samej komisyi budżetowej uznana była, ale i w prześwietniej Izbie kilkakrotnie powód do dyskusyi nastroczała. Gdyby np. tak jak się tego nieraz domagaliśmy, w rubryce *uwag* do budżetu, zamieszczone były dokładne wykazy szczególnych dochodów pojedynczych Instytutów, o-

bok wskazania specjalnego przeznaczenia każdego z nich, (co tylko w części i z wypuszczeniem właśnie wszystkich tych, które polskich Instytutów dotyczą, ma miejsce); albo gdyby odwrotnie, w wykazie wydatków wymienione były te pozycye, które z prawnego zobowiązania rządu wypływają i oddzielone od tych, które za dobrowolne wsparcie z strony rządu uważać należy; przedewszystkiém, gdyby źródło i przeznaczenie tych znakomitych funduszy, które przez Fiskusa z wyraźném przeznaczeniem na cele wychowania publicznego są administrowane, były dokładnie sprawdzonemi i wykazanemi, rzecz, której wykonanie połączoném jest zapewne z trudnościami, ale która przez to niemniej jest możliwą i potrzebną; to majątek jaki W. Księstwo Poznańskie w celu opędzenia kosztów wychowania publicznego posiada, wyniknęłyby wtedy wcale w innéj postaci, aniżeli to obecnie ma miejsce; i fundusze do opędzenia niezbędnych w tym celu wydatków potrzebne, znalazłyby się same przez się.

I w saméj rzeczy, prosty i powierzchowny rzut oka na obfitość i rozmaitość źródeł, z których płyną fundusze do wyposażenia wychowania publicznego w Księstwie Poznańskiem przeznaczone, wystarcza, żeby chociaż tylko w przybliżeniu, o ich objętości i znaczeniu należyte powziąć wyobrażenie.

Zyczeniem było wniosek czyniącego, wystąpić przed prześwietną Izbą w poparciu swego wniosku, nie tylko z pewnemi, żadnej wątpliwości nieulegającemi i kwestyą rozstrzygającymi datami, ale nadto i z cyframi, któreby jako pewniki arytmetyczne, przez sam rząd uznane były. W tym celu, w ogóle zaś w celu dokładnego sprawdzenia przedłożonego budżetu, posłowie polscy zgłosili się pod dniem 20 grudnia r. z. do pana ministra Oświecenia z prośbą, ażeby ich zawiadomić raczył: „jaką summę wynosi w ogóle „wincyonalny szkolny fundusz W. Księstwa Poznańskiego, powstały z zajętych dóbr i fundacyj b. funduszu naukowego? — na utrzymanie których Instytucyj naukowych dochody tego funduszu są obracane? —

„z jakich powodów nareszcie, szczegółowy wykaz pojedynczych funduszków tego rodzaju w W. Księstwie, jest z ogólnego wykazu funduszków o których mowa, wypuszczony? „ Prośbie atoli téj, odwołując się do wyjaśnień przez komissarza rządowego, komissyi budżetowej w téj mierze jakoby danych, nie uznał p. minister za stosowne uczynić zadosyć, i dla tego też wniosek czyniący, dla którego w poparciu swego wniosku, źródła tylko historyczne są przystępnymi, jest zniewolonym ograniczyć się do następujących tylko podań.

Przedewszystkiem wypuszcza z rachunku swego, wszystkie właściwe fundusze, należące do wyposażenia naukowego, Prus tak zwanych zachodnich, a zatem fundusze n leżące np. do wyposażenia tamtejszych gimnazyów, do zachodnio pruskiego funduszu sekularyzacyjnego, tudzież dobra i kapitały już wyżej opisanéj akademii w Chełmnie własne, itp. i z uwagi, że tu głównie o założenie uniwersytetu w Poznaniu chodzi, ogranicza się do wyszczególnienia w ogóle tych tylko funduszków, które położone w administracyjnym zakresie dzisiejszego tak zwanego W. Księstwa Poznańskiego, w administracyą rządu pruskiego, z tym wyraźnym przesłany przeznaczeniem, że na opędzenie kosztów wychowania publicznego téj części kraju, która je dostarcza, obrócone zostaną. Fundusze te składają się z wielu oddzielnych kategorii.

Najznakomitsza część owych właściwych i wyłącznie na cele naukowe dotyczącéj prowincyi, przez samych fundatorów przeznaczonych funduszków, płynie głównie z majątku zniesionego jeszcze za czasów polskich, zakonu Jezuitów. Jak wiadomo, Rzplta polska konstytucyami na sejmach w latach 1773, 1775 i 1776 zapadłemi, zajęła majątek zniesionego zakonu Jezuitów własny, nie na cele ogólne skarbowe, ale w celu utworzenia z niego tak zwanego funduszu edukacyjnego, z tym wyraźnym zastrzeżeniem, że pojedyncze dochody majątku o którym mowa, obrócone będą na popęd wychowania narodowego w tych pro-

wincych, w których się zajęte dobra i kapitały zakonowi znajdowały. W tym celu postanowioną została kommissya edukacyjna, obowiązana czuwać, ażeby majątek po Jezuitach zajęty, nietylko w całości zachowanym, ale nadto całkowicie, zgodnie z zamiarami fundatorów i donataryuszów, na cele naukowe był obróconym. Rozporządzenie to nietylko z strony Polskiej konstytucyjnie sankcyonowanem było, ale je nadto uznał i Rząd pruski, który po objęciu tego kraju w posiadanie, rozkazem gabinetowym z dnia 12 kwietnia 1795 r., dochody funduszków o których mowa, na cele naukowe obracać jak najwyraźniej nakazał.

Jak wysoką była ogólna summa funduszków wspomnianych na W. Księstwo Poznańskie przypadająca? możnaby się łatwo chociaż w przybliżeniu tylko, z pozostałych po kommissyi edukacyjnej inwentarzy i raportów dowiedzieć i sprawdzić; dalszy jednak los funduszków o których mowa, a mianowicie dzisiejszy ich stan i wysokość, tém trudniej przez nas wykazany być może, gdy wykazanie to bez przejrzenia się w aktach rządowych, jest prawie niepodobnem; oprócz zaś tego, gdy fundusze tyle razy rzeczzone początkowo z najrozmaitszych żywiołów, mianowicie zaś z obszernych posiadłości ziemskich i innych realności, tudzież z kapitałów i czynszów wieczystych złożone, z ubiegiem czasu różnym zapewne zmianom, zamianom i alienacyom uległy, których to alienacyj dokładny wykaz, rząd królewski przy dobrych chęciach, daleko łatwiej Izbie dostarczyć może, aniżeli to nam w obecnej chwili jest podobnem.

Tyle atoli jest rzeczą pewną, że fundusze o których mowa, w czasie objęcia téj prowincyi przez Rząd pruski, były jak się należy wykazanemi; tudzież, że sądząc z urzędowych raportów i rachunków byłej kommissyi edukacyjnej, były bardzo znacznemi; co już i z téj wynika okoliczności, że samo kollegium Jezuitów w Poznaniu, jedno z najbogatszych w Polsce, 14 dóbr ziemskich, pomiędzy którymi kilka znakomitych kluczów, posiadało, oprócz

zaś tego w samym mieście Poznaniu, było właścicielem 14tu realności, do których gmach obecnie przez władze Rządowe i naczelnego prezydenta z ogrodem zajęty należał; że nakoniec miało w téj stronie kraju znakomite kapitały, lokowane częścią na dobrach ziemskich, częścią na Kachałach, pomiędzy którymi np. kapitał na dobrach Koźmin 360,000, na dobrach Włoszakowicach około 200,000, na dobrach Wjejewo 127,990, na dobrach Jaszkowice 120,000, na dobrach Modrze 119,157, na Kachale poznańskim 115,439 złp. itp. wynosił.

Szczegółowe wykazywanie znakomitych kapitałów, dóbr ziemskich, realności miejskich, gmachów i czynszów wieczystych, własnością funduszków wyżej wspomnianych być mogących, odpowiada tém mniej zamiarom i myślom wniosek czyniącego, (o ileby to z historycznych tylko źródeł i bez wejrzenia w akta rządowe miejsce mieć mogło), że szczegółowe sprawdzenie tego jakkolwiek bardzo ważnego przedmiotu, decyzją prześw. Izby w przedmiocie jego wniosku, odwlecbym koniecznie musiało; że przytém w położeniu, gdzie cel wniosku jego, małą stósunkowo częścią zajętego przez Rząd funduszu edukacyjnego, dopiętym być może, zbyteczną jest zupełnie rzeczą, wdawać się w bliższe obrachowanie własności, której wartość miliony kapitałów wynosi. W dalszym przeto poparciu swego wniosku, czyniący go, poprzestanie na ogólném oznaczeniu natury zajętych funduszków, celem dostatecznego sprawdzenia i wykazania, że do uposażenia zakładu o który idzie, znajdują się aż nadto dostateczne źródła, które dotąd częścią od przeznaczenia swojego odwrócone, częścią na toż przeznaczenie użyte nie są.

Oprócz wyżej wspomnianych i za pośrednictwem byłej kommissyi edukacyjnej, w posiadanie Rządu pruskiego przeszłych dóbr i funduszków, nadmienić tutaj wypada, że wiele z dóbr pojezuickich, przez Rząd pruski bezpośrednio i bez interwencji komissyi edukacyjnej zajętych zostało, a tém samém, że majątek szkolny Księstwa Poznańskiego, który Rząd

pruski po Rządzie polskim, a właściwie po innych Rządach Księstwo Warszawskie dzielących, po zniesieniu tegoż Księstwa i reokupacyi prowincyi poznańskiej odziedziczył, znacznie jeszcze powiększonym być musiał. ¹⁾

Oprócz powyższych pojezuickich szkolnych funduszów, które jak to już powiedzianém było, częścią pośrednio przez kommissyą edukacyjną Rzpltej polskiej, częścią bezpośrednio przez sam Rząd pruski, zajęte zostały, fundusz naukowy Księstwa Poznańskiego, powiększył się jeszcze niemało, zajęciem majątku wszystkich staropolskich i niejezuickich zakładów naukowych, majątku, powstałego w większej części z legatów i donacyj, pomiędzy którymi, donacye do duchownego seminarium, do wzmiankowanej wyżej Lubrańskiej akademii ²⁾ do szkoły wreszcie w Trzemesznie należące, jako najznakomitsze na wymienienie zasługują.

Nierównie znaczniejszemi od wymienionych dopiero i równie jak i pojezuickie, miliony kapitałów wynoszącemi są fundusze, powstałe z zniesienia w Poznańskim klasztorów, które od początku zaraz, oddzielnie administrowane, pod nazwą *funduszu sekularyzacyjnego* są znane.

Gdy większa część klasztorów w Poznańskim zniesionych, trudniła się stósownie do swojej erekcyi wychowaniem także młodzieży, i w tym celu, własnym kosztem utrzymywała szkoły, jak to np. w Rydzynie, w Wschowie, w Pakoście i innych klaszto

¹⁾ Dobrami temi były a) dobra Penchowo z przyległością Chrzastowo, b) dobra Plonkowo z przyległością Plonkowka, c) dobra Prądy, d) dobra Kruszyn polski i niemiecki, e) dobra Gogolinek, f) dobra Drzewce, g) dobra Kruszynek, h) dobra Murowanice itp.

²⁾ Np. pominawszy zapisy w kapitałach i czynszach, że tu tylko o dobrach Madre, Piątkowo, Radziszowo z donacyi biskupa Krzysztofa Szembeka; o dobrach Kielczewo, Grzybowo, Korablewo z donacyi hr. Szoldrskiego; o dobrach wreszcie Łączny Młyn z donacyi biskupa Wierzbowskiego itp. wspomniemy.

rach miało miejsce; gdy dalej, wiele z pomiędzy takich zakonnych zgromadzeń, szczególnież Benedyktyni, w wyraźnym celu pielegnowania nauk i rozpóścierania światła w narodzie, do Polski sprowadzonych było, i tym końcem znacznemi dobrami i nie małemi fundacyami wyposażone zostało; gdy nakoniec niektóre z pomiędzy zgromadzeń o których mowa, od XVI. prawie wieku, obowiązane były przyczyniać się z własnych funduszków i to w znakomitej części, do utrzymania bądź Lubrańskiej akademii, bądź duchownych seminaryów w Poznaniu, Gnieźnie itp., alboteż obowiązane były dostarczać funduszków na utrzymanie przy tych zakładach, pewnej liczby ubogich stypendystów; jasną jest rzeczą, że rząd po zniesieniu wspomnianych zgromadzeń i zajęciu ich majątków, obowiązany jest zastępywać je w dopełnieniu włożonych na nie zobowiązań; a mianowicie, obowiązany jest wedle przepisów §§ 192 i 193 tytułu VI. Cz. II. Kodeksu Cywilnego, majątek zgromadzeniom powyższym odebrany, „*stósownie do zamiarów i woli jego fundatorów i donatorów*“ na narodowe, a właściwie na konfessyonalne naukowe cele obracać.

Zobowiązania tego, dopełnia wprawdzie Rząd, ale w małej tylko stósunkowo części; — czyli zaś dopełnienie to, (o ile rzeczywiście fundusze sekularyzacyjne na popęd wychowania publicznego, są obracane), czyli więc dopełnienie to jest właściwem i sprawiedliwem?.. to jest, czyli wyraźnie w téj mierze objawionej woli fundatorów odpowiada? czyli np. (dla objaśnienia stawionej kwestyi jednym przynajmniej przykładem), czyli więc częściowe uposażenie, ściśle *niemiecko-protestanckiego* gimnazyum Fryderyka Wilhelma w Poznaniu, funduszami polskokatolickiemi, może być wtedy nazwane sprawiedliwem, kiedy inne, *katolicko-polskie* naukowe zakłady, pomimo największej potrzeby, napróżno zasiłku i wsparcia oczekują? jest znowu kwestyą, której rozbiór zaprowadziłby nas może za nadto daleko, na

której przeto stawieniu tylko, ograniczyć się na ten raz chcemy.

Tymczasem pomimo niezaprzeczonej egzystencji funduszków, o których mowa, nie znajdujemy w ogólnym budżecie dochodów państwa, najmniejszej wzmianki o dochodach, czyto z pojezuickiego funduszu naukowego, czy też z tak nazwanego sekularyzacyjnego funduszu płynących; a przecież dochody te, nietylko że są znaczne, ale w nich nadto tak znakomite pokazują się przewyżki, że z nich każdorocznie prawie, nie małe zostają oszczędności; jak to np. w r. 1850 miało miejsce, w którymto roku oszczędność samego prowincjonalnego funduszu szkolnego 8,210 tal.— oszczędność zaś funduszu sekularyzacyjnego, 15,420 tal. wynosiła; oszczędność zatem, która oprócz że nie jest wyjątkową, ani przypadkową, wystarczyłaby nadto niezawodnie (w ogóle wzięta) do opędzenia wszystkich wydatków tak pilnie potrzebnego i tak gorąco upragnionego uniwersytetu w Poznaniu. Pomimo to jednak wszystko, słyszemy zawsze i ciągle utyski tylko, że Rządowi zbywa na środkach do opędzenia najpilniejszych potrzeb wychowania publicznego w Poznańskim; a pan minister skarbu, odmawia nawet panu ministrowi oświecenia żądanych przez tego ostatniego kilku tysięcy talarów, na uposażenie nowego gimnazjum, którego przecież zaprowadzenia potrzeba, przez sam Rząd i to od lat wielu jest uznana.

Wreszcie do tej samej kategorii funduszków, o których mowa, oprócz wielu pojedynczych, należących do jednej z rubryk już wspomnianych, należy jeszcze fundusz szczególny, powstały z kar pieniężnych i konfiskat majątków tych obywateli, którzy w roku 1831 w powstaniu ówczesnym polskim, udział wzięli; fundusz przez Rząd jak najwyraźniej i od razu, na *popęd wychowania publicznego w W. Księstwie Poznańskim przeznaczony*. O funduszu tym nadzwyczajnym, którego dochody kilkanaście tysięcy talarów rocznie wynoszą, bylibyśmy nawet nie wzmiankowali, w obec zwłaszcza tylu innych źródeł, na cel o któ-

ry tutaj chodzi, aż nadto wystarczających, gdyby duchowieństwu poznańskiemu, nie był dostarczył jednego więcej faktu, do nader słusznego uzalenienia się³⁾. Duchowieństwo bowiem o którym mowa, niewchodząc wcale w rozbiór tytułu prawnego pomienionego funduszu, wychodziło tylko z stanowiska słuszości, twierdząc, że fundusz utworzony z zajętych majątków Polaków i katolików, na uposażenie przedewszystkiem polskich i katolickich zakładów naukowych obrócić godziło się!... I w samej rzeczy, z trudnościąby podobno przyszło zaprzeczyć, że gdyby fundusz z *takich* źródeł zebrany, na *takie* obracany był cele, danaby była na téj drodze pewna satysfakcja wszystkim, których za podobne przewinienia na majątkach pokarano; i mieliby przynajmniej byli tę pociechę, że się częścią własnej fortuny, do uposażenia narodowych zakładów naukowych przyczynili! — Tymczasem fundusz o którym mowa, użytym znowu został prawie całkowicie i wyłącznie, na wyposażenie niemiecko-protestanckiej szkoły realnej w Międzyrzeczu, położonej na samej granicy Księstwa Poznańskiego, a więc dla młodzieży przyległych prowincyj, daleko więcej aniżeli dla młodzieży poznańskiej dostępnej.

Wszystkie powyższe daty, wystarczyć powinny do przekonania, jak znakomitym jest udział prowincji poznańskiej, a mianowicie też pod względem dostarczania źródeł na popęd narodowego wychowania młodzieży, w kontrybuowaniu funduszy w tych celach do ogólnego budżetu państwa. A jeżeli z drugiej strony zważymy, jak skąpo pod względem zakładów wychowania publicznego, toż samo Księstwo Poznańskie w porównaniu z innemi prowincjami monarchii jest zaopatrzonym; — jeżeli zważymy, że jemu samemu tylko pomiędzy wszystkiemi innemi, zbywa na uniwersytecie; że nawet liczba gimnazyów w nim utrzymywanych, jest mniejszą od liczby ta-

³⁾ Patrz promemoria, dotyczące ograniczeń kościoła katolickiego w Księstwie Poznańskim. 1848 str. 6 N. 8.

kichże samych zakładów, w którejbądź innéj prowincyi; że wreszcie z znakomitęj, bo blisko 200,000 tal. wynoszącéj summy, która w tytule IV specjalnego budżetu oświecenia, na utrzymanie zakładów umiejętności i sztuk pięknych, rocznie jest wyznaczoną, 300 tylko talarów rocznie, na utrzymanie podobnych zakładów w Księstwie Poznańskim jest odkazane itp.,— to z tego wszystkiego trudno inną wyprowadzić konkluzyą, jak tylko, że skargi Polaków są istotnie ugruntowanemi; tudzież, że dość upowszechnione mniemanie, jakoby Księstwo Poznańskie pobierało od Rządu z funduszków publicznych, nie już dostateczny, ale przenośny nawet zasiłek na utrzymanie zakładów naukowych, jest dosyć gołosłowném i niczem jak widzimy nie usprawiedliwioném.

I w saméj rzeczy, mniemanie to tak dalece jest mylném, że gdyby tylko majątek szkolny Księstwa Poznańskiego, mógł na taką segregacyą od funduszków publicznych rachować, na jaką się pod względem majątku kościelnego zanosi, zakłady naukowe polskie w Księstwie Poznańskim, nietylko by się zrzekły wszelkiego z funduszków publicznych na utrzymanie swoje zasiłku, aleby się jeszcze może Rządowi, jaką awersyonalną summę płacić podjęły. Z tego wszystkiego płynie nie wątpliwie, że i pod względem rozdziału istniejących środków pieniężnych, wymaganiom sprawiedliwości rozdawniczéj, nie dzieje się w Księstwie zadość.

4) Zeszlóroczna komissya sejmowa, nierozpatrzuwszy się bynajmniej jak to już wyżej dowiedzionem było, w motywach z ogólnéj potrzeby płynących, nierozpoznaawszy ani historycznéj ani prawnéj strony żądania, nie zapytawszy się wreszcie, czyli istnieją i jakie fundusze do jego zaspokojenia, komissya powtarzam ta, uznała za stósowne, zaprzeczyc praktycznéj potrzeby, zaprowadzenia w Poznaniu uniwersytetu z powodu: że zdaniem jéj, z gymnazyów W. Księstwa Poznańskiego, za nadto mała liczba abiturjentów rocznie wychodzi. Celem obrachowania na-

przód frekwencyi przyszłego uniwersytetu, bierze komissya za zasadę lata 1849 i 1850, lata, które pod każdym względem anormalnemi nazwane być muszą; i przychodzi na tój drodze do konkluzyi, że przyszły uniwersytet w Poznaniu, tylko przez 162 słuchaczów najwięcej był by uczęszczanym. Komissya przeto jest zdania, że potrzeba założenia uniwersytetu, dla tak małej liczby słuchaczy, niezdaje jej się być usprawiedliwioną. Niezawisłe od mylności cyfry słuchaczów przez komissyą ustanowioną, o której zaraz obszerniej pomówimy, zwrócić uwagę prześw. Izby i na to należy, że komissya opinijując podobnie, spuściła zupełnie zuwagi, bardzo ważną, już przez sejm prowincjonalny wytkniętą, a tu rozstrzygającą okoliczność, że właśnie brak wyższego naukowego zakładu, jest główną przyczyną, dla której z niższych zakładów naukowych Księstwa Poznańskiego, tak mało abiturjentów wychodzi; gdy większa część uczniów gimnazyów naszych, pozbawiona środków kształcenia się dalszego, na obcych i od domu dalekich uniwersytetach niemieckich, odstraszoną przytém od ściślejszych nauk i trudnością jeszcze języka, w którym są wykładowane, a który nie jest jej językiem ojczystym, niema też chęci, ani mieć może bodźca do poddawania się egzaminowi dojrzałości. Jak skoro z tych lub owych powodów, młodzieź o której mówię, pozbawiona jest możliwości kontynuowania swych studyów na uniwersytecie, rzecz jasna, że uzyskanie formalnego świadectwa, z odbytych choćby też najporządniej studyów gimnazyalnych, musi być i jest dla niej obojętném. Młodzieź więc taka, opuszcza zwykle gimnazyja, niedbając o złożenie ostatecznego egzaminu.

Wszakże chcąc jak należy ocenić statystyczny stosunek, na którym komissya sejmowa opinią swoją oparła, nie można pomijać względu, na niedostatki gimnazyów Księstwa Poznańskiego, a to tak dobrze pod względem jakości jak i pod względem ilości. Ze liczbą gimnazyów w Księstwie Poznańskiem istniejących, jest za nadto małą, jest rzeczą, którą nieda-

wno samo ministeryum przyznało. Niedostatek ten wynika szczególnie z numerycznego porównania gimnazyów istniejących, z ludnością polską w Księstwie Poznańskim, gdy stosunek zakładów o których mowa, do ludności samego tylko Księstwa Poznańskiego (inne bowiem części polskiego niegdy kraju, nie posiadają ani jednego, choćby tylko częściowo polskiego gimnazyum) jest o połowę przeszło mniejszy, od stosunku niemieckich gimnazyów, do ludności reszty kraju; z czego też płynąć koniecznie musi i płynie powszechne prawie gimnazyów niemieckich przepełnienie i inne niedogodności, będące przedmiotem tylo licznych petycyj do Rządu i świeżego nawet w tej Izbie wniosku, wniesionego przezemnie przed kilkadniami. Jeżeli więc weźmiemy na uwagę, niedostatki istniejących gimnazyów w Księstwie Poznańskim, a to pod względem *jakości* równie jak i *ilości*; jeżeli zważymy, że większa część młodzieży polskiej w nich uczącej się, pozbawiona jest możliwości kończenia swych studyów w wyższych zakładach naukowych, czyto z powodu języka w jakim nauki są wykładane, czy też dla braku środków utrzymania się przy dalekich od domu uniwersytetach; to konkluzya komissyi przeciw założeniu uniwersytetu w Poznaniu, oparta na niedostatecznej jakoby liczbie abiturjentów, obecnie z gimnazyów Poznańskich wychodzących pokaże się być tak mylną, jak gdybyśmy założeniu najpotrzebniejszej kolei żelaznej, z tego powodu przeciwieć się chcieli, że liczba obecnie, niewygodnemi i niedostatecznemi pocztowemi powozami jeżdżących passażerów, jest zanadto małą, a tym samym do utrzymania kolei żelaznej niedostateczną. Oprócz tego nienależy zapominać, że na przyszły uniwersytet w Poznaniu, uczęszczałaby w każdym razie młodzież ze Szląska, z Prus Wschodnich i Zachodnich, a może nawet i z innych wspólnej narodowości prowincyj; tak jak dawniej młodzież z Morawy, do akademii Lubrańskiej uczęszczała.

Zresztą niemożna także spuszczać z uwagi, że komissya do mniemanego swojego obrachowania abitu-

ryentów, wzięła rok najniepomysłniejszy, to jest rok 18⁴⁹/₅₀, w którym to roku, wypadki polityczne, zupełnemu ukończeniu [studjów gimnazyalnych przez znaczną część młodzieży, stanęły na przeszkodzie. Ze rachunek z pomienionego roku wzięty, jest do przyjęcia w tej mierze konkluzji mylnym, dowodzi tego zaraz rok szkolny następny, to jest r. 18⁵⁰/₅₁; w którym gimnazyja Księstwa Poznańskiego nie 54 jak komissya wykazała, ale 85 abiturjentów absolwowały. Liczba ta o ile z wszystkiego wnosić można, dużo się jeszcze w bieżącym roku powiększy; i uniwersytet przyszedłszy w Poznaniu, może tym bardziej rachować na dostateczną liczbę słuchaczy, gdy do abiturjentów z własnych gimnazyjów, policzyć jeszcze należy tych wszystkich Poznańczyków, którzy obecnie na Pruskich i Szląskich gimnazyjach studia swoje kończą i którzy wtedy, bądź z względów narodowych, bądź w celu dostąpienia urzędów w polskiej części kraju, na polski uniwersytet w Poznaniu uczęszczać niezawodnie będą. Jakkolwiek atoli liczba tych ostatnich, zapowiada być niemałą, pominiemy ją atoli w rachunku przyszedłych słuchaczy uniwersytetu w Poznaniu, w zamian za tych znowu, którzyby mimo uzyskanego świadectwa dojrzałości w gimnazyjach Poznańskich, na nowo założony uniwersytet w Poznaniu uczęszczać albo nie mogli, albo też nie chcieli; i w obrachowaniu przyszedłych słuchaczy uniwersytetu Poznańskiego, trzymać się będziemy metody, przez samą komissję sejmową przyjętej. Wedle tej metody przeto, jeżeli za podstawę rachunku weźmiemy rok 18⁵⁰/₅₁, który jeszcze zawsze nie bardzo był pomyslnym, pokaże się, że przyszedłszy uniwersytet, nie na 162 jak to komissya wykazała, ale na 255 słuchaczy rachować może; która to liczba do pierwszego utworzenia uniwersytetu, aż nadto jest wystarczająca.

Jeżeli więc Komissya sejmowa, niemogła zaprzeczyć, że i w Niemczech nawet, obok znacznej liczby znakomitych Uniwersytetów, których istnienie, byt wielu innych mniejszych, zbyt czynnym czyni; a znaj-

dują się przecie i takie, w których liczba słuchaczy nie tylko zbliża się do liczby przez Komissyą dla przyszłego uniwersytetu poznańskiego obrachowanej, ale jest nawet od niej dużo jeszcze mniejszą; to konkluzya jęj, wedle której, oparta na małej jakoby liczbie abiturientów, przeciw założeniu uniwersytetu w Poznaniu, przeznaczonego dla 2ch milionów Polaków, (którzy jako o tém pamiętać należy, żadnego innego w całej monarchii dla siebie urządzonego nie mają) opiniowała, nie inaczej tylko za zupełnie mylną uważaną być musi.

5) Inny znów szczegółowy i praktyczny zarzut Komissyi sejmowej, przeciw wykonalności uczynionego przezemnie wniosku, dotyczy mniemanych trudności, które przy obsadzeniu katedr zamierzonego uniwersytetu, zdolnymi kandydatami, objawiać się jakoby mają. I w tym punkcie, rozminięła się Komisyja z prawdziwym znaczeniem oględnego i skromnego oświadczenia, siódmego sejmu prowincjonalnego; i zrobiła z niego użytek, redukujący jęj własną, w raporcie zamieszczoną i tyle dla Polaków pochlebną opinią, o ich duchowym usposobieniu i zdolnościach, do znaczenia prostego nieledwie frazesu. — Siódmy bowiem sejm prowincjonalny poznański, chcąc uprzętnąć wszelkie przeszkody, założeniu w Poznaniu wyższego naukowego zakładu na drodze stawać mogące, uznał sam zachodzącą zrazu trudność, obsadzenia jak należy wszystkich katedr, w kompletnym a zatém z 4ch wydziałów składającym się uniwersytecie, i oświadczył: że *z początku*, uniwersytetem, dwoma tylko wydziałami, a zatém stósunkowo mniejszą liczbą profesorów wyposażonym, kontentować się będzie. Ze sejm o którym mowa, oświadczać się podobnie, nie miał co innego na myśli, jak tylko, założenie kamienia węgielnego, do zaprowadzenia kiedyś kompletnego i w wszystkie wydziały zaopatrzonego uniwersytetu; — że tę myśl nawet wyraźnie objawił, rachując na powolne rozwinięcie się zakładu, stósownie do potrzeb czasu i pomnożonych w tym celu środków; przekona o tém

każdego bezstronnego, proste odczytanie w mowie będącej petycyi sejmowej. Niemogąc przeto Komisya zaprzeczyć możności, obsadzenia natychmiastowego jak należy tak małej liczby katedr, uciekła się do kondemnaty wszystkich jak je nazwała bękarcich zakładów, (na którą to nazwę bezwarunkowo zgadzamy się i pytamy tylko, czyli tak zwane Polsko-Niemieckie gimnazya, niewypadnie także policzyć do kategorii takich bękarcich zakładów?) i orzekła więcćj poetycznie aniżeli praktycznie: „że zamiast szukać zaspokojenia pragnienia w *skromnym i niedostatecznym strumyku*, lepiej iść do *pełnej rzeki* umiejętności i z niej bezpośrednio i dostatnie czerpać.“ — Jakkolwiek to wszystko pięknie brzmieć może, nieczyni jednak zadość potrzebie w obecnym zwłaszcza wypadku. Polacy życzą sobie wprawdzie posiadać także „*pełną rzekę umiejętności*“ i jej otworzenia właśnie pryncypalnie domagają się; — wdzięcznymiby nawet Komissyi byli, gdyby ich wniosek z tego stanowiska oceniła była: że uwzględniając właśnie „*przypadkowe okoliczności*“ ograniczyli się wprawdzie do żądania tylko założenia uniwersytetu, o dwóch wydziałach, a to dla zaspokojenia tymczasowo swego pragnienia, chociaż z „*skromnego strumyka*“ dopóki im sposobność zaspokojenia tego pragnienia „z *pełnej rzeki*“ nastęrczoną niebędzie. Jeżeli jednak przez „*pełną rzekę umiejętności*“ rozumiała Komissya rzekę niemieckiej *umiejętności*, płynącą dla innych prowincyj monarchii tak dostatnio, i za którą Polacy z takim tęschnią upragnieniem; to rzeka ta jest dla większej części spragnionych pomiędzy nimi, jak o tém najlepiej petycyje sejmowe przekonywają, z materyalnych równie jak i moralnych względów niedostępna. „*Rzeka*“ o której mowa, stałaby się wszakże, przynajmniej dla niektórych pomiędzy niemi dużo dostępniejszą, gdyby im przynajmniej niewzbraniało przystępu do owego „*skromnego strumyka*“ to jest, gdyby im na teraz, urządzenia chociażby tylko bękarciwego nauko-

wego zakładu, czyli założenia propedeutycznego fakultetu w Poznaniu nieodmawiano.

Możliwość przeto wykonania projektu założenia uniwersytetu, chociaż na mniejszą skalę, przyznała sama Komissya; i przyznanie téż to w ostatnim razie, w protokóle téj sprawy zapisujemy. Co się zaś tyczy przyszłej możliwości obsadzenia katedr zdolnymi kandydatami, w przyszłym i kompletnie urządzonym uniwersytecie, Komissya sejmowa byłaby może i w tym względzie, do całkiem innych i daleko praktyczniejszych przyszła konkluzyj, gdyby się była nieco bliżej, w położeniu rzeczy rozpatrzyła. — Obawa jéj, nieznalesienia pomiędzy Polakami dostatecznej liczby zdolnych i w ścisłych umiejętnościach wykształconych kandydatów, byłaby niezawodnie ustąpiła, gdyby się była zastanowiła, że w razie nawet, gdyby do obsadzenia téj lub owéj katedry, niemożna było przypadkiem znaleźć uzdolnionego kandydata, w granicach Wielkiego Księstwa Poznańskiego, to brakowi temu łatwo zaradzoném być może przez powołanie na katedrę, jednego z licznych i w specjalnych działach umiejętności wypróbowanych uczonych, żyjących w rozmaitych innych Polskich krajach, pod panowaniem Rządów, z Prusami w przyjaznych stosunkach znajdujących się. Jeżeli bowiem i wsamych Niemczech, panuje dotąd zwyczaj poszanowania godny, powoływania znakomitszych uczonych jednego państwa, na katedry w drugim, toby się rzeczywiście z trudnością mogła znaleźć przyczyna, dla czegoby ten zwyczaj dla Polaków tylko, nie miał być także użytym i zastosowanym, a to tym bardziej, gdy Rząd ces. austriacki, powołaniem kilku uczonych z Księstwa Poznańskiego, na katedry do Krakowa, tak piękny zastosowania zwyczaju o którym mowa, dał przykład. O innych polskich uczonych, żyjących także za granicą, nie chcę tu nawet wspominać, a to dla tego, że wchodzę poniekąd w polityczne skrupuły, mogące stawać na przeszkodzie ich powołaniu na katedry do Poznania; chociażbym wielu pomiędzy nimi mógł wskazać ta-

kich, których imiona znane są w świecie naukowym; którzy obcy wszelkiej polityce, albo się poświęcili innemu praktycznemu zawodowi, albo też w cichym ustroniu, naukowemu swemu zawodowi oddają się; którzy nakoniec pozbawieni sposobności, służenia zapasami swej wiedzy i zdolności własnej ojczyźnie, zajmują katedry po uniwersytetach zagranicznych i na nich, pomimo wszelkich zawał i trudności, jakie ich powodzeniu, obczyzna kraju i języka stawiać może, potrafili sobie zarobić i zdobyć europejskie imiona. Przyjawszy za zasadę unikać w rozbiórce kwestyi przed nami będącej wszystkiego, co tylko z polityką jakąkolwiek mieć może styczność, zrzekam się w odparciu zarzutu komisji sejmowej: jakoby do obsadzenia katedr w przyszłym Uniwersytecie Poznańskim, miał zachodzić brak zdolnych kandydatów, korzystać z tego szeregu istotnie znakomitych uczonych, którzy w zawodzie ścisłych umiejętności, sławę polskiego imienia nie tylko w Niemczech, w Anglii, Francyi, Belgii, Włoszech i t. p. ale nawet w północnej i południowej Ameryce, aż do Meksyku i Chili roznieśli i ciągle roznoszą. Zrzekam się więc powtarzam raz jeszcze, korzystać z tej plejady imion, jakkolwiek nawet do większej ich części, polityczne względy nie dałyby się zastosować. Zrzekłszy się atoli prawa, odwołania się do szeregu tych uczonych o których mówię, myślę, że mi z zupełnym prawem w przypadku zaszłej potrzeby, wolno będzie zwrócić uwagę prześwietnej Izby na okoliczność; iż wrazie nawet braku kandydatów miejscowych, powołaniu uczonych z Warszawy, Krakowa, Lwowa, Wilna i t. d. żaden wzgląd polityczny nie przeszkadza.

Jeżeli atoli Komisya sejmowa, w zarządzeniu przewidzianemu przez nią brakowi kandydatów do katedr, do samego już tylko Księstwa Poznańskiego ograniczyć się chciała; jak to wnosić pozwala okoliczność; że wedle jej twierdzenia: „*nie tylko Rząd przy Gimnazyach, ale i władza duchowna w seminariach, Niemieckich nauczycieli używać musieli*“ to i w takim razie, nietrudnoby było, wniosek czynią-

cemu dowieść, że i w granicach samego Księstwa poznańskiego, znajduje się dostatek zdolności i sił naukowych, mianowicie też między dawniejszymi i już wypróbowanymi nauczycielami gimnazyalnemi, tudzież między duchownymi, prawnikami, lekarzami i innemi osobami prywatnemi, naukom poświęcającemi się, które, to jest zdolności i siły, jeżeli sobie potrafiły zarobić na to, żeby je zagranicami Księstwa Poznańskiego uznano i jak należy oceniono, zasługują równie niezawodnie na to, żeby i wewnątrz Księstwa uznane także i ocenione były. Twierdzenie także Komissyi, jakoby Rząd przy obsadzaniu nawet posad nauczycielskich w gimnazjach Poznańskich, „*Niemieckich nauczycieli do Poznania powoływać musiał*,” jest oczywiście gołosłowném, gdy jak to wyżej powiedzianém było, Rząd ces. austriacki, kilku Polaków z Poznania, i to nie na posady nauczycieli w gimnazjach, *ale na katedry w Uniwersytecie krakowskim* powołał; z czego jasno wynika, że gdyby tylko rząd przy obsadzaniu posad nauczycielskich przy gimnazjach poznańskich, chciał był pomiędzy Polakami poszukać, byłby był znalazł to czego potrzebował; i byłby był od „przymusu” powoływania do Poznania Niemców, zupełnie uwolnionym.

Wszakże niechaj prześw. Izba nie myśli, iżby zamiarem naszym, miało być jakiegokolwiek wyłączenie od posad naukowych w naszym kraju, tych uczonych niemieckiego pochodzenia, których znajomość języka polskiego, do wykładowania nauk polskiej młodzieży i w polskim języku dostatecznie usposabia. Myśl podobna daleką jest od nas. Charakterystyczną bowiem cechą tak Polaków jak i polskiej narodowości jest i było zawsze, łączyć się z wszystkiém chętnie i szczerze, co im chętnie i szczerze podaje ręce; i impozycya tylko, tudzież przymusowe narzucanie się, może ich skłonić do odstąpienia od téj zasady.

Z historyi przytém polskich uniwersytów, od XV. wieku poczynawszy, z historyi przeto epoki, w której sławna na cały świat akademia krakowska, współ-

nie z siostrą swoją akademią w Pradze, z innemi tego rodzaju szkołami wówczas znanemi, rywalizowała; i rywalizowała wtedy, kiedy w Niemczech związki ledwie podobnych instytucyj istniały; kiedy akademia o której mówię, wyrzeczone o niej zdanie pierwszego jej rektora, „że się stanie ozdobą nietylko polskiej stolicy, nietylko sławiańszczyzny, ale i „całego chrześcijaństwa“ kilkowiecznym bytem swoim i sławą w zupełności usprawiedliwiła; z historii przeto uniwersytetów polskich, począwszy od epoki, o której wpomniałem, aż do najnowszych czasów, gdzie uniwersytety w Warszawie i Wilnie ledwo co założone, niezwykłym jaśniały blaskiem, i nieprzewidziane przy ich założeniu, skarby że tak powiem wiedzy i sił naukowych rozwinęły; mogła była komissya, gdyby była chciała, zebrać dostatek przykładów, jak czynne naukowe życie objawia się na polskich uniwersytetach, kiedy mu do tego chociażby najograniczeńsze otwiera się pole. Zamiast więc podania w wątpliwość możliwości wykonania zamiaru, założenia polskiego uniwersytetu, powinna raczej była komissya sejmowa radzić, iżby w tej mierze zrobioną została praktyczna próba, w celu następczenia Polakom i pod tym jak i pod wielu innemi względami sposobności, pójsia śladem tego mędrca starożytności, który wszystkie najdowcipniejsze argumenta przeciw „możliwości ruchu“ tym prostym czynem odparł i pobił, że się w obec wszystkich, sam „ruszać począł.“

6) I po takim kwestyi wstępnym rozbiorze, komissya sejmowa zadaje sobie pytanie: „czyli w podobnym położeniu rzeczy, jest stósowném, domagać się od królewskiego Rządu znacznego powiększenia „budżetu?“

Gdyby komissyi sejmowej, rzeczywiste „położenie rzeczy“, tak jak tu przez wniosek czyniącego jest rozebrane, było dokładnie wiadomém; gdyby zresztą czyniącego obecny wniosek, tak jak to zwykle mie-
wa miejsce (*i czego tylko w tym przypadku uczynić zaniedbano*), gdyby więc powtarzam, czyniącego

obecny wniosek, wezwwała była komissya do obrad swoich i wysłuchać go w gronie swoim była raczyła, wątpić nie można, że opinia jęj, byłaby wtedy przychylnie wnioskowi wypadła; wyjąwszy w wypadku, gdyby przeciw niemu walczyły były *inne jakie* względy, na które jako w jęj raporcie nie wymienione, odpowiedzieć téż tutaj niepodobna. Obeznana w ten sposób z istotném położeniem rzeczy komissya sejmowa, byłaby wtedy niezawodnie sama uznała, że pytanie: czyli od rządu wypada domagać się powiększenia budżetu? w obecnym wypadku, stawioném być nawet nie może, bo tu nie chodzi o powiększenie budżetu, ale chodzi tylko o sprawiedliwy rozdział, właściwie zaś o odpowiednie woli fundatorów użycie, już istniejących i jak dotąd na inne, i téj woli przeciwne cele obracanych funduszków.

Już ten sam взгляд o którym co dopiero wspominałem, że tu o innych dużo ważniejszych nawet nie wspomnę, powinien był wstrzymać komissyą, złożoną z mężów umiejętności z kąd inąd miłujących, i w ocenieniu prawa tyle skrupulatnych od przedłożenia Prześ. Izbie raportu, który, pominąwszy jego ogólną i dość z kąd inąd życzliwą formę, przez zupełne zaniedbanie zbadania jak należy wszystkich powodów *za i przeciw* mówiących, wszelkiej sprawiedliwości ubliża.

W końcu nadmienić tutaj należy, że wniosek tak jak jest uczynionym, sam przez się do przyjęcia kwalifikuje się; jest bowiem zredagowanym w formie, nie stanowiącój żadnego prejudykatu i szanowanój dotąd przez Izbę zasadzie, nie początkowania z swęj strony żadnego choćby najmniejszego powiększenia budżetu, bynajmniej nie przeciwi się. Toruje on jedynie drogę, do uczynienia nareszcie raz zadość pilnej i z każdym dniem zwiększającój się potrzebie, i rozstrzygnięciu Ministeryum oddaje pytanie: w jaki sposób, w jakiej rozciągłości i z jakich źródeł, potrzebny i ścisłej sprawiedliwości odpowiedni Instytut, wejść w życie ma?

Czyli w skutku tego, a zatém *pośrednio*, nastąpi jakie podwyższenie budżetu, o ileby inne na naukowym funduszu ciążące wydatki, takowego podwyższenia wymagać mogły? albo téż, o ileby istniejące fundusze w tym celu zrealizowane być musiały? pytanie to jest w obecnym przypadku *cura posterior*; i jakkolwiek z oka spuszczaném być nie może, nie powinno być jednak miarą decyzji w téj mierze Prześ. Izby; a to tém mniej, że w razie nawet, gdyby nie miało być funduszków na ten cel potrzebnych, nie płynie jeszcze z tego, żeby właściwe oszczędności, użyte na niego być nie mogły; że nakoniec, gdyby i to ostateczne przypuszczenie miało być bezzasadném, to i wtedy jeszcze, nie istniałby żaden ugruntowany powód, do odmówienia tak potrzebnego i na prawnej podstawie opartego wydatku.

Czyniacy obecny wniosek, mimo największej jaka być może bezstronności w jego usprawiedliwieniu, mimo uwzględnienia wszystkich, nawet najniekorzystniejszych dla niego przypuszczeń, niemógł i nie może znaleźć żadnego powodu, dla któregoby mocya jego *w téj postaci*, w jakiej jest wniesiona, przyjętą być nie miała; i dla tego téż, niechaj mu wolno będzie w rozbiorze i ocenieniu tak wniosku jak i jego zasad, na jakie w tém miejscu rachuje, odwołać się do téj samej (*z kąd inąd znanej*) bezstronności i uwzględnienia, z strony także Prześ. Izby i jój komisji.

